

Dobry tekst naukowy

Pozwolę sobie rozpocząć od banalnego i oczywistego stwierdzenia: żadne badania ani praca nie powstają w próżni. W każdym momencie jako autorzy jesteśmy osadzeni w określonej kulturze i tradycji, która współtworzy to, co piszemy. Wszystkie przekazy kulturowe, jakie odbieramy – dzięki książkom, sztuce, zarówno masowej, jak i wysokiej (o ile jeszcze dziś możemy mówić o takim podziale), pracom naukowym czy prasie codziennej – stanowią kontekst naszego pisania. Kontekst ów – co wiemy dzięki post-strukturalistom, między innymi Julii Kristewej czy Rolandowi Barthesowi – w sposób istotny kształtuje nasze teksty¹. Im on uboższy, tym gorzej.

Lubię myśleć o tekście jak o tkaninie (oczywiście odwołuję się tu do etymologii słowa „tekst”), która wytwarza się dzięki nieustannemu splataniu: myśli naszych i cudzych, a w cudzych – innych autorów². Najistotniejsza zatem w pisaniu okazuje się umiejętność umiejscowienia własnej wypowiedzi w odpowiednim kontekście, wyważenie między uprawianą przez nas dziedziną a jej relacjami z innymi dyscyplinami oraz szeroko rozumianą kulturą.

Praca naukowa i wypowiedzi o charakterze naukowym opierają się na wiedzy, którą ciągle trzeba poszerzać. Nie uczyni się tego, nie czytając tekstów, tak tych w tradycyjnym sensie, jak i kulturowych³. Najsłynniejsze postacie nauki spędzają na tak rozumianym czytaniu cały swój czas. Erudycja i rzetelność zawsze będą podstawowymi zaletami najlepszych opracowań.

Zanim jednak wyposażeni w odpowiednią wiedzę i chęć pisania przyśiądźmy do niego, musimy sobie zadać trzy podstawowe pytania: Co chcę napisać? Jak chcę to napisać? oraz W jakim celu, dla kogo chcę to napisać?

¹ Na tym założeniu między innymi opiera się postmodernizm. Zob. między innymi: J. Kristeva, *Słowo, dialog i powieść*, przeł. W. Grajewski, w: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*, pod red. E. Czaplewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983; B. Baran, *Postmodernizm*, Inter esse, Kraków 1992.

² Por. R. Barthes, *Przyjemność tekstu*, przeł. A. Lewańska, KR, Warszawa 1997, s. 92; M. P. Markowski, *Występek. Eseje o pisaniu i czytaniu*, Sic!, Warszawa 2001, s. 53.

³ Roland Barthes pisze nawet o „[...] niemożliwości życia poza nieskończonym tekstem [inter-tekstem – J. Ś.] – czy będzie on Proustem, czy gazetą codzienną, czy ekranem telewizyjnym; książka tworzy sens, sens tworzy życie” [R. Barthes, j.w., s. 43].

Co chcę napisać?

Teksty naukowe bywają bardzo zróżnicowane. Najogólniej można stwierdzić, że dzielimy je na (1) teoretycznonaukowe (pisane przez specjalistów dla specjalistów), (2) dydaktycznonaukowe (nawiązujące relację nauczyciel – uczeń) oraz (3) popularnonaukowe (służące propagowaniu danej dyscypliny wśród niespecjalistów)⁴. Naukowcy najczęściej wykorzystują kilka form wypowiedzi. Są to: tak zwany artykuł, który może być esejem lub krótszą rozprawą krytyczną czy naukową (i jej różnymi wcieleniami), oraz recenzja, referat i książka (i jej różne formy). Rozpocznijmy od form krótszych, paradoksalnie najtrudniejszych do napisania.

Może zastanawiać fakt, że wspominając typ tekstu najczęściej według badaczy uprawiany, czyli artykuł, napisałam „tak zwany”. Otóż przez artykuł (z łac. *articulus* – wstęp) rozumiemy wypowiedź publicystyczną poświęconą aktualnym tematom społeczno-politycznym lub kulturowym, która jest podporządkowana wyraźnie określonym tezą⁵. Jako że nie ma jednoznacznych kategorii, które konstytuowałyby ów gatunek, pod nazwą tą kryją się rozmaite wypowiedzi, w tym także interesujące nas najbardziej eseje i rozprawy.

Jak pisze Michał Paweł Markowski, esej to niebezpieczne przedsięwzięcie⁶. Wszystkie istotne źródła omawiające definicję eseju (z franc. *essai* – próba) zgodnie podkreślają, że jest to pewnego rodzaju szkic, łączący problematykę intelektualną z elementami sztuki literackiego, którego wyróżnikami są trzy kryteria: względna krótkość, swobodny styl oraz eksperymentalne podejście do tematu⁷. Nazwa wywodzi się od Michela de Montaigne’a (*Essais*, 1580) oraz Francisca Bacona (*Essays*, 1597), choć jako wypowiedź esej jest znacznie starszy, gdyż uważa się, że posługiwali się nim już Arystoteles, Plutarch i inni dawniejsi autorzy, i oznacza próbę nowego ujęcia jakiegoś tematu w krótkiej wypowiedzi w sposób wyrafinowany i oryginalny. Ma on formę otwartą, co oznacza, że raczej stawia pytania niż znajduje odpowiedzi, swobodnie analizując problem i eksponując subiektywny punkt widzenia autora.

⁴ Por. J. Maćkiewicz, *Jak pisać teksty naukowe*, Gdańsk 1995, s. 25.

⁵ *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków: Wyd. Ossolineum 2000, s. 47.

⁶ M. P. Markowski, j.w., s. 52.

⁷ Zob. *Słownik terminów literackich*, s. 140–141; *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej i in., Wrocław – Warszawa – Kraków: Wyd. Ossolineum 1992, s. 274–280; M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak pisać?* Bielsko-Biała: Park [b. r.], s. 174–183; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa: PWN 1994, t. 1, s. 246.

Bywają rozmaite klasyfikacje esejów. Ze względu na kryterium nowości wyróżnia się eseje pozytywne, czyli takie, które wprowadzają zagadnienia dotychczas niezbrane, oraz negatywne, skupiające się na tematach i koncepcjach już znanych. Kryterium sformalizowania wprowadza podział esejów na formalne, czyli komponowane na wzór rozprawy czy traktatu (ich przykładami będą eseje biograficzne, naukowe, historyczne, krytyczne, recenzje itp.), i nieformalne, a więc takie, które skupiają się na uczuciowości i indywidualności autora (szkice impresyjne, osobiste, literackie). Zastosowanie kryterium użyteczności daje nam eseje faktograficzne (rzeczowo-historyczne, półtechniczne, biografie faktograficzne), interpretująco-oceniające (interpretacje zjawisk kulturowych, krytyka, dyskusje, dowodzenia, apele) oraz literackie (*familiar essey*, eseje-opowiadania, biografie literackie). Jeśli zastanowimy się nad sposobem oddziaływania eseju na odbiorcę, otrzymamy eseje posługujące się opowiadaniem i opisem, eseje o charakterze analitycznym, zawierające wszystkie elementy dyskursu, oraz eseje perswazyjne. I wreszcie kryterium tematyczne każe nam mówić o esejach osobistych, obyczajowych, przyrodniczych, podróżniczych, krytycznych, filozoficznych, historycznych i tym podobnych.

Jak widać z powyższego, esej jest niejednoznacznym zjawiskiem z pogranicza literatury pięknej i stosowanej, o którego spójności decyduje przede wszystkim podmiotowa perspektywa autora. Rozumiany jako wypowiedź naukowa, posługuje się wywodem bazującym na logicznym myśleniu i argumentami o znaczeniu dowodów. Jego ciekawą realizacją mogą być eseje zawarte w książce Marii Dudzikowej *Mit o szkole. Eseje etnopedagogiczne*.

Przykład 1. „A Sekret siedzi”

*Sekret siedzi
Tańczymy w kółko i zgadujemy,
A Sekret siedzi w środku – wie, czego my nie wiemy...*

Na podstawie tytułu tego fragmentu można się już domyślić, że zamierzam zająć się esejem z książki Marii Dudzikowej, stanowiącym suplement do poprzedniego wydania, a zatytułowanym ... *a świstak siedzi i...*⁸. Przypomnę może, że ta niezwykła książka ukazała się w 2001 roku. Wyraźnie, głośno i wprost mówiła o chybionej reformie szkolnictwa i pozornych poczynaniach władz oświatowych ją wdrażających. Jej autorka, profesor Maria Dudzikowa, znakomita znawczyni zagadnień edukacji i współczesne-

⁸ M. Dudzikowa, *Mit o szkole jako miejscu „wszechstronnego rozwoju” ucznia. Eseje etnopedagogiczne*, Wyd. Impuls, Kraków 2004, s. 193-259.

go szkolnictwa, otrzymała za *Mit o szkole* w 2002 roku prestiżową nagrodę Prezesa Rady Ministrów. Wydawało się więc, że zawarty w tym tekście apel dotarł do odpowiednich osób. Dziś otrzymujemy jego kolejne wydanie, poszerzone o znaczący suplement, który podsumowuje dalsze lata „funkcjonowania” reformy, a właściwie – chciałoby się za Autorką napisać – „dopełnia czarę goryczy”, jaką się ta reforma stała.

Przywołany przeze mnie wiersz Roberta Frosta, który nie bez powodu cytuję za J. Cullerem, nie pojawił się przypadkowo. Otóż poeta pośrednio, a badacz bezpośrednio zajmują się odnajdywaniem sensu, znaczenia (w tekście). Ja wykorzystuję ów utwór w celu zaproponowania swoistej gry, zabawy z tekstem, która pomoże nam zrozumieć, dlaczego wypowiedź profesor stanowi przykład eseju. Albowiem ona także nas do takiej gry zaprasza. Jakie elementy jej tekstu nam to podpowiadają? Proszę zwrócić uwagę na sformułowania takie, jak: „dopełniam/przelewam czarę goryczy”, „odnowa szkoły czy od nowa... po staremu”. Ich występowanie mówi nam, że Autorka ani swoich słów, ani cudzych nie przyjmuje na wiarę. Pokazuje nam, że mogą one mieć dwojaki ironiczny sens. Uzmysławia, że tworzywo językowe można wykorzystać w najróżniejszy sposób. Niejako mówi: „Nie będę jednoznaczna, Czytelniku”, bo teksty, z którymi na co dzień masz do czynienia też – mimo pozorów – takie nie są. Ostrzeżeni takimi sygnałami podwójnego sensu, czytamy więc dalej, by odkryć, że w istocie mamy w tekście do czynienia z wieloma poziomami znaczeń, spośród których najciekawsze jest zestawienie wypowiedzi „wprost” o reformie szkolnej (tak jej autorów, jak i profesor) z pogłębioną analizą językową. Z jednej więc strony dowiadujemy się, że reforma się dokonała, kto ją wdrażał i jak, a z drugiej – co takiego się w społecznym życiu dzięki niej (a właściwie przez nią) rzeczywiście działo.

Maria Dudzikowa opiera swoją analizę na kilku istotnych zabiegach: przywoływaniu właściwych znaczeń słów na podstawie słowników języka polskiego, wprowadzaniu cytatów i odwołań, dzięki czemu mamy do czynienia ze swoistą wielogłosością autorytetów wspierających jej wywód, oraz przywoływaniu potocznych, nośnych w codziennym życiu (między innymi dzięki telewizji) metafor. Wszystkie te poczynania mają uzmysłowić czytelnikowi, że nie może odbierać (czytać) cudzych słów naiwnie, bo one mają moc panowania nad naszym życiem. W ten sposób Autorka odsłania, odwołując się do takich badaczy, jak autor *Mitologii*, Roland Barthes, czy Mircea Eliade, antropologiczny mechanizm mityzacji rzeczywistości. Zapoznajemy się z definicją mitu w sensie tradycyjnym oraz mitu współczesnego, który wykorzystuje fikcję reklamy. A jedną z funkcji mitu – przypomnijmy – jest uzasadnianie czyjejs władzy poprzez objawienie tej władzy, niejako ob-

wieszczenie jej z pozycji namaszczonego władcy (króla, kapłana) lub instytucji, na przykład ministerstwa.

Do swojej analizy autorka wprowadza również refleksję nad publicystycznymi elementami zawartymi w dokumentach reformatorów, wskazując na ich pustosłowie i „zadęcie”. Daje jej to możliwość przejścia do polemiki, argumentowania i – wreszcie – apelu. Napisanie bowiem, że tak zwana twarda rzeczywistość jest wymyślona, zmityzowana, sprowadza problem do podstaw (oczyszcza go). Profesor pyta więc, co można zrobić, by przywrócić rzeczywistości wymiar realny? I jednocześnie wykazać, dlaczego ta reforma nie wyszła.

Gdzie zatem siedzi ów sekret, sprawiający, że tekst Marii Dudzikowej jest przykładem eseju? Oczywiście, we wprowadzeniu metajęzyka, w poszukiwaniu przez nią znaczenia słów, w odsłanianiu kolejnych warstw palimpsestu, jakim jest społeczna rzeczywistość. Dzięki temu otrzymaliśmy swobodny formalnie, naukowy, bo poparty logiczną argumentacją i dowodzeniem, oryginalny (odniesienie kategorii mitu do – wydawałoby się – „jednoznacznej i jednowymiarowej” rzeczywistości szkolnej), otwarty i zaskakujący, bo bardzo emocjonalny ironiczny esej.

Kolejną formą tekstu, o której chcę napisać, jest rozprawa. Rozprawa (z ang. *dissertation*) naukowa lub krytyczna, zwana też dysertacją, jest rozbudowaną wypowiedzią naukową lub filozoficzną na określony temat, podporządkowaną regułom metodologicznym danej dyscypliny, prezentującą dostępną wiedzę w sposób uporządkowany i logiczny⁹. Może dotyczyć szerokiej problematyki i obszernych materiałów, choć koncentruje się na jednym zagadnieniu. Wtedy jest to studium (łac. *usiłowanie*, nauka)¹⁰. Jeśli zaś obejmuje wąsko zarysowany problem i służy uzupełnieniu danej dziedziny określonymi szczegółami, mówimy o przyczynku (*contribution*)¹¹. Wszystkie te typy rozpraw mogą przybrać rozmiary książki.

Przykład 2. „Kto zatem kocha dzieci, ten ich nie wychowuje”

Tekst, którym chciałabym się teraz zająć, pochodzi z małej książeczki autorstwa Bogusława Śliwerskiego i Tomasza Szkudlarka *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*¹². Jest to *Antypedagogika* B. Śliwerskiego, która stanowi klasyczny przykład autorskiej rozprawy naukowej, skondensowanej

⁹ Zob. *Słownik terminów literackich*, s. 486.

¹⁰ Tamże, s. 532.

¹¹ Tamże, s. 450.

¹² Por. T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Wyd. Impuls, Kraków 2000.

na kilkudziesięciu stronach¹³, zidentyfikowanej przez samego autora jako studium.

Tekst ten jest zbudowany jednoznacznie (przejrzystość konstrukcji to bardzo ważna cecha w tekście naukowym) z trzech semantycznych części (choć w sensie formalnym z czterech). Pierwsza część stanowi wprowadzenie w zagadnienie. W niej autor rozpoczyna swoją wypowiedź od zobiektywizowanych twierdzeń, opisujących aktualny stan polskiej pedagogiki (dla wyjaśnienia dodam, że chodzi o sytuację po 1989 roku). Po konstatacji faktu, jaką szkodę wyrządziła ideologia marksistowska polskiej pedagogice, autor przechodzi do apelu o nowe teksty i przemyślenia, wyjawiając tym samym powód napisania przez siebie omawianego studium. Rozpoczyna od wyjaśnienia, czym jego wypowiedź jest od strony formalno-semantycznej, by przejść do definicji antypedagogiki i postawienia w formie pytań określonych tez z elementami opisu.

Właściwym rozwinięciem tematu są dwie kolejne części: *Dzieci, choć nie ryby, głosu nie mają* oraz *Dlaczego pedagogika jest czarna*. Ich sednem jest (1) wyczerpanie podstawowych tez antypedagogicznych w kontekście ich rozwoju historycznego oraz przypadków dowodzących (2) istnienia tak zwanej czarnej pedagogiki. Przywoływanie i analizowanie praw dziecka to oś konstrukcyjna tych partii tekstu. Każda cząstka jest poświęcona odrębnemu prawu, za którym opowiada się autor, coraz bardziej odsłaniając fakt, że jego przekaz ma charakter subiektywny, osobisty. Wprowadza w tym celu nacechowane emocjonalnie wyrażenia (opresyjny wyzysk, koszmar, przerażające, bulwersujące itp.), które oddają jego stosunek do omawianych zagadnień. Autor argumentuje za i przeciw, cały czas utrzymując równowagę między argumentami i kontrargumentami. Jednocześnie prowadzi dialog z odbiorcą, powołując się na naukowe autorytety. Przywołuje więc opinie nestorów nurtu i statystyki zachodnie, ale także – jakże ubogie – polskie. Wszystko po to, by przedstawić Manifest Dziecięcy z 22 podstawowymi prawami dziecka. Nie wszędzie można je wprowadzić – pisze autor – gdyż różne są kultury. Niemniej jednak warto zmierzać ku kulturze przyszłości jako *stricte* antypedagogicznej.

Co się bowiem stanie, jeśli nie będziemy jej chcieli współtworzyć? To, co się działo do tej pory. Wszyscy to przecież wiemy – profesor odwołał się już w tytule podrozdziału bezpośrednio do czytelnika, nawiązując z nim porozumienie – że dzieci głosu nie mają. Teraz przechodzi do wyraźnego apelu (częste słowa – trzeba, musi, należy, powinno się) i manifestu swoich

¹³ Tamże, s. 49–111.

przekonań. „KTO ZATEM KOCHA DZIECI – pisze – TEN ICH NIE WYCHOWUJE”¹⁴.

Całość wieńczę utrzymane w formie postulatów wnioski o tym, jak „wyzwolić się z pedagogicznego myślenia i przemocy”. Otrzymujemy ni mniej, ni więcej tylko apel o zmianę paradygmatu myślenia.

Ekstremalny temat omówiony naukowo i logicznie, konsekwentny autor i negacja zastanego myślenia – wszystkie te elementy składają się na to, że tekst ten jest znakomitym studium naukowym. Warto zwrócić uwagę na fakt, że autor ciekawie tworzy wspólnotę wartości z czytelnikiem. Odpowiednio dobiera niebojętne emocjonalnie słownictwo i operuje ogólnoludzkimi wartościami. To cechy dobrego tekstu polemicznego i apelu. Dla naszych rozważań ważne są też zabiegi autora, za których pomocą osiąga on spójność tekstu. Jest to bowiem tekst świetnie skonstruowany, tak formalnie (powtórzenia ogólnej struktury w akapitach), jak i semantycznej (wychodzi od stwierdzenia potocznych przekonań, opisu rzeczywistości społeczno-kulturowej, by wskazać, jak zmienić myślenie). Taką budowę wypowiedzi, polegającą na przechodzeniu od wąskiego w pewnym sensie opisu dziedziny i warunków jej rozwoju poprzez coraz bardziej natężone przywoływanie haseł uniwersalnych po opis kondycji ludzkiej i kultury, nazywamy indukcyjną. Warto skorzystać z tego wzoru w pisaniu własnych tekstów.

Przygotowane przez mnie krótkie analizy eseju Marii Dudzikowej i studium Bogusława Śliwerskiego mogą stanowić – po części – elementy innej interesującej nas wypowiedzi, a mianowicie recenzji (z łac. *recensio* – przegląd). Recenzja to omówienie dzieła literackiego, koncertu, spektaklu, wystawy czy pracy naukowej w prasie codziennej, specjalistycznej lub innych mediach¹⁵. Omówienie to może mieć charakter sprawozdawczy lub krytyczny. Wyróżniamy recenzje informacyjne, felietonowe i eseistyczne. Te pierwsze zapoznają czytelnika z wystąpieniem jakichś faktów. Recenzent w tym wypadku posługuje się głównie opisem, streszczeniem lub charakterystyką. Drugie mają rozbudowaną perspektywę tematyczną i problemową, trzecie zaś stanowią wyrażenie osobistego stosunku autora do omawianego zagadnienia. Oczywiście, możliwe jest mieszanie wszystkich trzech rodzajów w jednym tekście.

¹⁴ Tamże, s. 78.

¹⁵ Tamże, s. 464; M. Kuziak, S. Rzepczyński, j.w., s. 184 i nast.

Przykład 3. Recenzja naukowa – najistotniejsze elementy

Przede wszystkim należy pamiętać, że warunkiem napisania jakiegokolwiek tekstu, a zwłaszcza recenzji, jest doskonała orientacja w dziedzinie, do której omawiana książka (czy inne dzieło) należy. Jeśli nie wiemy, jakie książki ukazały się na dany temat, kto i kiedy o zagadnieniu pisał wcześniej, czy przedmiot naszych recenzenckich poczynań jest *novum*, czy stanowi kontynuację określonego nurtu, nie zabieramy się do pisania. Podstawą naszej wypowiedzi jest znajomość tematu.

Recenzja naukowa winna zawierać następujące elementy:

- precyzyjne wskazanie autora i omawianego tytułu, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa i liczbę stron;
- wprowadzenie w temat i wskazanie recenzentów wydawniczych książki naukowej, których nazwiska stanowią określoną rekomendację tekstu;
- powód podjęcia się recenzji (dlaczego warto o danej książce pisać);
- opis zawartości danej książki (jakie zawiera rozdziały i ile, czy posiada bibliografię i czy jest ona wyczerpująca, czy ma indeksy oraz inne dodatki, urozmaicające tekst treści [tabele, statystyki, ryciny, ćwiczenia – w zależności od rodzaju książki], dla kogo jest przeznaczona);
- wyrażenie własnych opinii – czy warto było ją wydać, dlaczego, co wnosi nowego, jak się komponuje w określonej tradycji, czy jest dobrze napisana itp.
- konkluzję – wyraźne i dobitne podsumowanie rozważań.

Recenzja naukowa, choć jest oczywiście wyrażeniem naszego osobistego stosunku do dzieła, musi być poparta znajomością tematu i rzeczowymi dowodami, być spójna, jednoznaczna i rzetelna.

Przykład 4. Udany referat

Bardzo często naukowcy wygłaszają swoje teksty na konferencjach, sympozjach czy zjazdach. Mówimy wtedy o referatach. Referat to naukowa lub popularna wypowiedź sytuująca się na pograniczu tekstu pisanego i mówionego. Jest przeznaczony do publicznego wygłoszenia¹⁶. Zawiera sprawozdawczą lub twórczą prezentację wiedzy własnej i cudzej na określony w tytule temat. Zazwyczaj bazuje na specjalistycznym słownictwie, posługuje się streszczeniem, charakterystyką, opisem, logiczną argumentacją i parafrazą. Jest skomponowany jak rozprawa i jako taki musi być rzetelny, ma też pewne charakterystyczne dla publicznego wystąpienia cechy, tak więc

¹⁶ Tamże, s. 114–115.

nade wszystko musi być komunikatywny. Może też zawierać elementy polemiczne, mówimy wtedy o koreferacie.

Jak się przygotować do referatu? Jest oczywiście kilka szkół. Ja chciałabym państwu polecić kilka książek, z którymi warto się zapoznać, kiedy chce się dobrze wypaść. Są to: *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, *Sztuka przemawiania* oraz *Sztuka wystąpień publicznych*¹⁷, które podpowiadają, że przystępując do wygłoszenia wypowiedzi, należy:

- Przede wszystkim dobrze się przygotować i zastanowić, czy na pewno ma się coś ważnego do powiedzenia.
- Dokonać ogólnego omówienia wypowiedzi i jej porządku.
- Mieć na względzie cierpliwość i czas słuchaczy (jest cenny, poza tym ludzie mają ograniczoną możliwość słuchania), a więc w sposób zwięzły i spójny zaprezentować istotę wystąpienia, podkreślając za pomocą powtórzeń i odpowiedniej intonacji jej najważniejsze punkty.
- Stosować bezpośrednio zwroty do publiczności.
- Można wykorzystywać zwroty kolokwialne i humor.
- Warto przygotować materiały dla słuchaczy.
- A także – o ile to możliwe – prezentację multimedialną.

Wspomniałam już o możliwej dłuższej formie tekstu, czyli rozprawie, która zachowując wszystkie swoje cechy, może się przerodzić w książkę. Oto jej trzy najbardziej popularne formy: studium, monografia naukowa i podręcznik.

Przykład 5. Studium „dynamicznego, złożonego i niezbadanego zjawiska stosunku dziecka do obcości kulturowej”

(E. Chromiec, *Dziecko wobec obcości kulturowej*)

Pod względem merytorycznym jest to bardzo ciekawa książka. Chciałabym ją jednak omówić nie ze względu na treść, ale na sposób napisania. To jedna z najbardziej uporządkowanych, precyzyjnych i doskonale udokumentowanych pozycji, z jakimi miałam do czynienia. Przypomnijmy, że studium to tekst skupiający się na jednym zagadnieniu (obcość kulturowa), ale traktujący go w sposób szeroki i uogólniający. Punktem wyjścia książki Chamiec są co prawda jej badania przeprowadzone wśród dzieci uczących się języka niemieckiego według jej autorskiego programu. I gdybyśmy mieli

¹⁷ Zob. M. McKay, M. Davis P. Fanning, *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, przeł. A. Błaż, Gdańsk: GWP 2004 (zwłaszcza rozdział 20); J. Detz, *Sztuka przemawiania*, przeł. J. Bartosik, GWP, Gdańsk 2004; A. Beling, *Sztuka wystąpień publicznych*, Harmonia Universalis Gdańsk 2010.

do czynienia tylko z opisem badania (w krótszej formie), można by go było potraktować jako przyczynek do badań. Jednak w związku z tym, że opis ten i interpretacje autorka umieściła w szerszym kontekście badań nad międzykulturowością i poszukiwaniami metodologicznymi w tym zakresie, należy jej pracę zaklasyfikować do określonego rodzaju studium, czyli – jak sama autorka pisze – hermeneutyczno-fenomenologicznego.

Tekst tworzą: wprowadzenie, w którym Chromiec zapoznaje czytelnika z kategorią międzykulturowości, tłumaczy powody podjęcia się takich analiz oraz szczegółowo przedstawia kolejność i zawartość poszczególnych rozdziałów i aneksów; trzy rozdziały kolejno prezentujące badania nad międzykulturowością w humanistyce, metodologię pracy oraz opis założeń i realizacji programu autorskiego; zakończenie, w którym otrzymujemy przedstawienie wyników badań i ukazanie możliwości wykorzystania jej modelu teoretycznego. Ponadto książka zawiera aneksy: niezwykle zapis obserwacji z realizacji programu, zestawienia danych z badań, tabele strategii, ich kolorystyczne ujęcie, prezentacje podsumowujące wnioski oraz spis narzędzi badawczych. Poza tym oczywiście jest bibliografia, indeksy i streszczenia książki w obcych językach.

Całość jest napisana językiem precyzyjnym, zobiektywizowanym (poza rzecz jasna osobistymi refleksjami zawartymi w dzienniku obserwacji, który sam w sobie wart jest czytania i propagowania jako przykład wrażliwości i samodyscypliny badaczki). Autorka najczęściej posługuje się opisem, przytoczeniem i parafrazowaniem dokonań badaczy, by w ich kontekście ukazywać własne przemyślenia. Zaproponowana przez nią konstrukcja tekstu ma charakter – w przeciwieństwie do wcześniej omawianego studium – dedukcyjny, czyli zmierzający od uogólnień i poszukiwań charakterze szerokim ku szczegółowym ustaleniom. I jako taka stanowi bardzo ciekawy przykład tekstu naukowego.

Przykład 6. O chaosie i autonomii w wychowaniu

O. Speck, *Być nauczycielem*

Monografia (*monós* – jedyny, pojedynczy, *gráphein* – pisać) jest tekstem poświęconym „wyczerpującemu wielostronnemu przedstawieniu wybranego kręgu zagadnień”¹⁸. Książka, o której chcę napisać, ma na celu zapoznanie czytelnika z zagadnieniami etycznymi związanymi z rozwojem moralnym człowieka, który mają wspierać nauczyciele jako wychowawcy. Można stwierdzić, że Speck rzeczywiście wywiązał się z tego zadania. W każdym

¹⁸ *Słownik terminów literackich*, s. 321.

rozdziale, a jest ich poza wprowadzeniem i zakończeniem dziesięć, ukazuje kluczowe dla swoich rozważań pojęcia, jak: chaos, autonomia człowieka, wychowanie do autonomii i inne, w ich historycznym kontekście i aktualnym wymiarze. Celem autora było wykazanie, że w wychowaniu i nauczaniu całkowicie pomija się aspekt moralny, który to między innymi stanowi remedium na tak palące problemy, jak agresja i przemoc wśród dzieci i młodzieży, brak umiejętności radzenia sobie nauczycieli w pracy czy ich stosunek do niej. Jego wnioski prowadzą do stwierdzenia, że człowieczeństwo, prawdziwy humanizm opiera się właśnie na zasadzie autonomii i wspieraniu niezależności i rozumnie pojmowanej wolności człowieka.

Monografie zazwyczaj są pisane przez specjalistów dla specjalistów, dlatego mogą posługiwać się językiem bardziej skomplikowanym, zawierającym terminologię charakterystyczną dla danej dziedziny, co nie oznacza jednak, że mogą być niezrozumiałe. Istotą każdego tekstu naukowego jest jego zrozumiałość i uwrażliwienie na... autonomię czytelnika.

Przykład 7. O podstawach edukacji słów kilka

(G. Gutek, *Filozoficzne i ideologiczne podstany edukacji*)

Podręcznik – przypomnę tu słownikową definicję – to tekst, który zawiera systematyczne omówienie podstawowych zagadnień z danej dziedziny. Zazwyczaj jego struktura i treść odpowiadają określonej programowi nauczania. Jego istotą jest realizowanie celu dydaktycznego i praktyczne przeznaczenie¹⁹. Musi być napisany językiem prostym, zrozumiałym, by jak najlepiej przekazywał wiedzę osobom w danej dziedzinie niezorientowanym. Przykładowy podręcznik, jaki chcę pokrótce omówić, nosi tytuł *Filozoficzne i ideologiczne podstany edukacji*. Jest on ciekawy z wielu względów. Przede wszystkim zawiera trzy zakresy tematyczne wyznaczające jego strukturę: filozoficzny, ideologiczny i edukacyjny (treść ta została zasygnalizowana w tytule). W całość książki wprowadza krótki wstęp, tłumaczący nie tylko ideę jej powstania, ale również objaśniający – krótko i treściwie – najważniejsze dla tekstu terminy – filozofia i jej działy, edukacja, a w niej program nauczania, metodyka nauczania, oraz ideologia. Książka zawiera również dwadzieścia jeden rozdziałów, konsekwentnie zbudowanych tak samo i o podobnej objętości. Wieńczy tekst posłowie i oczywiste w tekście naukowym uzupełnienia, czyli bibliografia (w każdej części tematycznej zalecane

¹⁹ Tamże, s. 393.

lektury) i indeksy. Poza tym autor proponuje określone ćwiczenia czy też zagadnienia do dyskusji, pomyślane jako pomoc na zajęciach ze studentami.

Jako że podręcznik ma służyć popularyzacji określonej dziedziny i temu celowi muszą być podporządkowane wszystkie jego elementy, musi on prezentować materiał na dość dużym poziomie ogólności. Nie miejsce w nim na szczegółowe rozważania interesujących „wąskiego” specjalistę kwestii ani dygresje. Wywód musi być logiczny, rzeczowy, tłumaczący podstawowe terminy (czego nie zrobilibyśmy w monografii czy studium) mniej umięjącemu czytelnikowi, czyli uczniowi, studentowi itp. Książka Gutka wydaje się świetnym podręcznikiem na takie zajęcia, jak historia wychowania, pedagogika ogólna, współczesne kierunki pedagogiczne czy teoria i filozofia wychowania.

Jak chcę to napisać?

Na początku jest zawsze wybór dziedziny, która nas będzie interesować. Nie można jednak napisać tekstu naukowego ot tak, „z głowy”. To nie wiersz. Nie da się w nim niczego wymyślić ani przypuścić, trzeba wiedzieć. Odpowiednie opracowanie materiału, jaki zbierzemy czy to w trakcie analiz tekstowych, czy po przeprowadzeniu badań, musimy poprzedzić kwerendą naukową, czyli sprawdzeniem w bibliotekach tradycyjnych (zwłaszcza zbiorów Biblioteki Narodowej, spis dostępny online, oraz Biblioteki PAN, są też spisy bibliotek pedagogicznych) i wirtualnych, czy i jak wiele napisano na interesujący nas temat. Taka kwerenda pomaga zrozumieć, na ile nasz temat jest już opracowany, czy warto o nim pisać, które zagadnienia zostały w literaturze słabiej omówione. To, na ile wykorzystamy później te informacje, jest kwestią kompozycji tekstu. Nie może jednak być tak, że zajmując się danym tematem, czegoś nie wiemy. Przeszukując katalogi tematyczne i autorskie, które posiada każda biblioteka, na pewno odnajdziemy szereg pozycji na dany temat (warto pamiętać też, że biblioteki mają swoje specjalizacje; można spytać w informatorium, które z nich najlepiej będą nam odpowiadały). Polecam również „Bibliografię zawartości czasopism”, w niej świetnie sporządzone indeksy zagadnień, które w danym roku pojawiały się w określonej dziedzinie. Każda naukowa książka powinna zawierać bibliografię, z której możemy skorzystać. A poza tym... trzeba czytać, czytać i jeszcze raz czytać.

Zbierany materiał należy tak opisać, by w każdej chwili mógł być przez nas wykorzystany. Temu celowi służą fiszki i bazy danych. Oczywiście, mają one ściśle indywidualny charakter i każdy sam najlepiej wie, jakie dane są mu potrzebne i jak je opracować tak, by jak najszybciej je wydobyć. Zapewne fiszki robione metodą tradycyjną, czyli zwykłe kartki ułożone w

układzie bibliotecznym (który zresztą godzin jest polecenia) w kartonach czy innych skrzyneczkach, przeszły już do historii, ale warto pamiętać, że i tak można było opracowywać „ręcznie” materiały. W IFP na UG, w którym pracowałam, są jeszcze takie skarby po dawnych profesorach. Ja sama wykorzystuję w tym celu bazy danych Worda (ale świetny jest Access, One Note czy inne profesjonalne bazy), zakładając różne tematyczne pliki, w których fiszki zwykle składają się z następujących elementów: (1) autor z pełnym imieniem czy dwoma (musimy takie rzeczy wiedzieć o osobie, o której piszemy); (2) pełny tytuł (czyli główny i podtytuł); (3) dokładny adres, czyli miejsce i rok (wzory zapisów bibliografii za chwilę; proszę nigdy nie zapominać o nazwiskach tłumaczy, osób piszących wstępy czy komentarze) publikacji danego tekstu; (4) dokładny cytat myśli czy informacji, która nas zainteresowała (zawsze opatruję go cudzysłowem, by nie pomylić słów cudzych ze swoim komentarzem); (5) opis kontekstu, w którym dana myśl zaistniała w oryginale; (6) zapis swojego komentarza; (7) notatka, kiedy i w jakim swoim tekście, w jakim kontekście użyłam danego cytatu.

Takie bazy danych łatwo potem przeszukiwać i komponować w zestawy w zależności od rodzaju pracy, którą piszemy. Można je podzielić na te, które bezpośrednio jej dotyczą, i na te, które stanowią tło... Tak jak mówiłam, wszystko to zależy od potrzeb i inwencji osoby opracowującej bazy.

Z wyznaczonego sobie wcześniej zakresu tematycznego (szeroki, na przykład „Dziecko w badaniach międzykulturowych”) wyodrębniamy temat naszej pracy („Tożsamość dzieci białostoczczyzny w badaniach instytutu UwB”), by dookreślić tezę naszej pracy (np. „Międzykulturową tożsamość dziecka można kreować?” lub „Nie można kreować tożsamości międzykulturowej dziecka”).

I wybieramy, jaką formę – w sensie rodzaju tekstu (esej, rozprawa itp.) oraz jego strukturalnego zapisu (liniowy lub intertekst²⁰) – przybierze nasza

²⁰ Teksty takie to już codzienność. Warto więc o nich myśleć. W 2003 roku czytaliśmy: „Scenariusz dla – możliwej, lecz wciąż jeszcze nie istniejącej – antropologii cyberprzestrzeni i hipertekstu zakładałby nie tyle określenie, jak się w nich porusza, ile raczej zbadanie, jak zmieniają one obcującego z nim człowieka. Człowieka, który postawiony zostaje wobec tekstu pozbawionego tradycyjnych wyznaczników delimitacji i zorganizowanego nie linearnie, lecz wielowymiarowo i wielosektorowo, wobec nowej formy uczestnictwa komunikacyjnego, niedającego się definiować w kategoriach ról nadawca i odbiorcy, wobec quasi-universum informacji i ich związków, kompletnej repliki wirtualnej świata rzeczywistego” (G. Godlewski, *Wstęp: słowo o antropologii słowa*, w: *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwał, R. Sulima, Warszawa: Wyd. UW, Warszawa 2003, s. 15).

praca. Dzięki temu możemy przystąpić do napisania **planu** naszej wypowiedzi.

Skupmy się na tradycyjnym zapisie tekstu, a więc liniowym i domkniętym. Tekst musi być pod względem semantycznym i formalnym całością, która ma określony porządek, a więc wstęp, rozwinięcie i zakończenie (analogiczną budowę powinien mieć też akapit). Ta zasada jest nie do podważenia. Jeśli któregoś elementu brakuje, tekst staje się wybrakowany, niepełny, kaleki.

Podstawowe cechy dobrego tekstu to kompletność, spójność, logika, adekwatność do tematu. Plan semantyczny i formalny tekstu musi dążyć do jedności. Tekst zwykle rozpoczyna tytuł, o którym za chwilę więcej, po nim zaś może znaleźć się motto lub jakaś dedykacja.

Wstęp (wprowadzenie, słowo wstępne). Jest jednym z najważniejszych elementów tekstu. Wskazuje bowiem na temat pracy i jego ujęcie, bezpośrednio lub pośrednio określa czytelnika tekstu, przed wszystkim jest postawieniem określonego problemu. Stanowi nieodłączną część całej wypowiedzi. Jeśli po napisaniu całości stwierdzamy, że możemy się go pozbyć, na pewno nie był właściwy. Wstęp musi być krótki (jest jedynie wprowadzeniem), a dokładniej powinien stanowić symetryczną klamrę dla zakończenia. Istnieje kilka możliwych typów wprowadzeń²¹:

- **Panoramiczny** – przedstawiamy wtedy tło naszego zagadnienia, by ukazać interesujący problem, na przykład omawiamy stan badań albo robimy przegląd stanowisk w danym zakresie czy wprowadzamy tło historyczne (zob. na przykład *Wprowadzenie w filozoficznych i ideologicznych podstawach edukacji*, kiedy autor najpierw szeroko omawia takie pojemne pojęcia, jak filozofia i edukacja, lub w *Dziękuję wobec obcości kulturowej*, kiedy autorka najpierw omawia zagadnienie międzykulturowości, by przedstawić zasadniczy cel swojej pracy). Najczęstszym błędem próby napisania takiego wstępu jest zbyt szerokie tło.
- **Bezpośrednie wprowadzenie w przedmiot rozważań** – dokonujemy tego poprzez postawienie hipotezy albo podjęcie od razu rozważań, jest tak na przykład w przywoływanej książce prof. Dudzikowej *Mił o szkole*, w której zostajemy wprowadzeni w sedno za pomocą kilku cytatów i bezpośredniego wskazania głównego zagadnienia – nieudanej reformy szkolnej). Przy tym typie może się zdarzyć, że ograniczamy kontekst tak bardzo, iż nasze zagadnienie wydaje się niejako wyrwane z kontekstu.

²¹ Por. M. Kuziak, S. Rzepczyński, j.w., s. 231 i nast.

- **Wyraźny komentarz odautorski** – kiedy staramy się wyrazić swój osobisty stosunek do zagadnienia na przykład poprzez zadawanie pytań, na które odpowiemy w tekście, albo wyrażenie opinii („Historię ponowoczesności – pisze Zygmunt Bauman – [tak jak każdą inną historię] można opowiedzieć na wiele sposobów. Moja książka jest jedną z takich opowieści”, by przejść do opowiadania o niewidzialnym mieście z książki Italo Calvina i pytań, które warto zadać jego mieszkańcom²²). Przy tym typie zaś trzeba uważać na zbyt osobisty styl naszej wypowiedzi, łatwo przeradzający się w wynurzenia, zbędne w pracy naukowej.

Zadaniem wstępu jest przedstawienie koncepcji pracy w syntetyczny sposób, by potem ją rozwinąć.

Rozwinięcie. Środek tekstu zależy przede wszystkim od tematu pracy i od przyjętej metodologii. Jest efektem naszego długiego wysiłku zbierania danych i opracowywania ich. Nie zaprzepaśmy tego, tworząc niespójną hybrydę, która wydaje się nie mieć końca ani sensu. Najważniejszą częścią tekstu jest akapit, a potem rozdział (jeśli chodzi o książkę, lub większe części, jeśli o krótszą wypowiedź). Zarówno jeden i drugi musi być – ponownie – skomponowany trójczłonowo: musi zatem posiadać wstęp, rozwinięcie i zakończenie, proporcjonalne do długości tekstu. Należy pamiętać, że akapity i rozdziały muszą się ze sobą łączyć, tak formalnie, jak i semantycznie. I to jest jedna z najważniejszych reguł pisania – musimy zadbać o spójność tekstu. O tym, jak tego dokonać, napiszę w dalszej części.

Zakończenie (podsumowanie, słowo końcowe). Zakończenie wynika w sposób organiczny z całości. Musi być logiczną klamrą dla wprowadzenia i stanowi swoistą pointę tekstu. Mamy możliwość napisania kilku rodzajów zakończenia:

- powtórzenie tezy, tym razem z dowodami wynikającymi z tego, co napisaliśmy.
- same wnioski z wywodu uogólnione na inne zagadnienia. Mogą się kończyć sądami wartościującymi.

Zakończenie otwierające nowe perspektywy badawcze

Celem zakończenia jest podsumowanie pracy, przekazanie konkluzji, wniosków. Co ważne, nie należy zapominać o retorycznych toposach

²² Z. Bauman, *Życie na przemyśle*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 7 i nast.

skromności autorskiej i mimo tego, co pisze Jolanta Maćkiewicz, by nie przepraszać za to, co się napisało („na pewno nie wyczerpałem tematu ani nie opisałem go w dobry sposób”²³), warto uczynić ukłon w stronę czytelnika.

Po skomponowaniu planu roboczego tekstu przystępujemy do pisania. Pisanie zaś to oczywiście umiejętność wyrażania własnych myśli, logika ich prezentowania zgodna z celem, jaki sobie założyliśmy, i – co bardzo istotne – dążenie do uzyskania spójności tekstu.

Wyrażanie myśli – zawsze jasno, jak najkrócej. Proszę zapamiętać zasadę: jeśli czytelnik czegoś nie rozumie z tekstu, to nie jest jego wina, ale piszącego. To piszący musi się wypowiedzieć w taki sposób, by był zrozumiały. Proponuję ćwiczenie polegające na kolejnym usuwaniu w pisanych przez siebie zdaniach wszystkich zbędnych ozdobników, nic nie wnoszących dopowiedzeń itp. Można wtedy zobaczyć, ile niepotrzebnych słów używamy. Potem można je uzupełnić, o ile to celowe, ale zanim się to uczyni, proszę spróbować wprowadzić w te zdania konkretne informacje. Projektujemy przykładowe zdanie, „Jak to napisał prof. X, badania te były bardzo obszerne”. Co z niego wynika? Ano niewiele, ale gdy napiszemy „Jak to napisał w swoim artykule z roku, zamieszczonym w [może być przypis] prof. X, badania podłużne [ankietowe czy jakieś inne] przeprowadzone wśród [tu podać dokładne dane] były bardzo obszerne [bo objęły dużą część badanej populacji]”. I to już jest informacja naukowa.

Logika zgodna z celem konstrukcji tekstu – dostosowana zatem do indukcyjnej (uogólnienia na podstawie sądów szczegółowych) lub dedukcyjnej (od uogólnień do szczegółów) konstrukcji tekstu

określonego rodzaju tekstu – uwzględnienie rodzajów tekstów, o czym była już mowa, w którego pisaniu należy zastosować odpowiednio opis (np. prezentację badań), opowiadanie (jakiś rys historyczny), definiowanie podstawowych terminów, analizę, klasyfikowanie, argumentowanie, porównywanie, polemikę itp. strategii wobec czytelnika – neutralnej, zaangażowanej, ukrytej, jawnej itp.

Spójność. Osiągamy ją za pomocą następujących zabiegów formalno-semantycznych²⁴:

- Gramatycznych, takich jak **składniowe**, na przykład (1) zmieniając szyk zdania wprowadzającego nową myśl, tak by wyeksponować nawiązanie do zdania poprzedniego („Pedagogika jest ciekawą nauką”, „Ciekawą nauką jest wspomniana przeze mnie dyscyplina. Warto więc do niej na-

²³ J. Maćkiewicz, j.w., s. 109.

²⁴ Zob. M. Kuziak, S. Rzepczyński, j.w., s. 242 i nast.; J. Maćkiewicz, j.w., s. 74 i nast.

- wiązać...”); (2) wprowadzając zdanie paralelne składniowo („Pedagogika jest ciekawą nauką, którą...” w jednym akapicie, a w następnym „Dyscyplina ta jest intrygującym przedsięwzięciem, które...”); (3) przekształcając schematy składniowe, na przykład odpowiedź w pytanie („Pedagogika jest ciekawą nauką”, a w następnym „Czy pedagogika jest zatem ciekawą nauką?”); (4) zastosowanie elipsy, czyli takie usunięcie jakichś części zdania, by ich brak kierował nas po uzupełnienie do zdań poprzednich („Pedagogika jest fascynującą dziedziną”, a potem „Dziedziną mającą ambicje bycia...”); **wyrażenia i wyrazy spajające**: (1) spójniki – ale, i, lub, jednak, natomiast, inaczej mówiąc, na przykład, przy tym („Pedagogika jest ciekawą nauką”. „Natomiast fizyka...”); (2) zaimki względne – jak, gdzie, kiedy, co, który („Jak pisałam wcześniej, pedagogika jest interesującą dziedziną”); (3) wyrażenia nawiązujące – po pierwsze, na zakończenie, z jednej strony, jeśli chodzi o („Na zakończenie chcę podkreślić, że pedagogika naprawdę jest ciekawą dyscypliną”); (4) Użycie czasu i osoby - tekst musi zachowywać jedność autora: ja – „W tej książce będę prezentował”, my – „Badania nasze obejmują” lub bezosobowo – „Praca ta koncentruje się na”.
- Leksykalnych, takich jak **powtórzenia słów**: (1) dokładne („Pedagogika jest ciekawą, intrygującą i niebanalną dyscypliną wiedzy...” „W nauczaniu, które ma być równie ciekawe, intrygujące i niebanalne, trzeba się wspierać jej odkryciami”) lub (2) niedokładne, zazwyczaj z wykorzystaniem zaimków, synonimów, parafraz itp. („Pedagogika zajmuje się wychowaniem i kształceniem”... „Dzięki niej i jej cechom zyskujemy opis kilku wymiarów życia społecznego”); **nawiązania semantyczne lub słowotwórcze**, czyli skupienie w małym fragmencie rodzin wyrazów lub znaczeniowych („Pedagogika jest ciekawą dyscypliną”, „Nauka o kształceniu i wychowaniu stanowi zasadniczą część naszego życia społecznego”).

Proszę pamiętać, żeby rozplanować materiał równomiernie między poszczególnymi partiami tekstu (zwłaszcza rozdziałami) i umiejętnie, wykorzystując środki przeze mnie podane, je połączyć.

Po pisaniu musi nastąpić kolejny etap – redagowanie tekstu – w którego trakcie nie tylko sprawdzamy sens naszej wypowiedzi, ale skupiamy się na pewnych znaczących dla tekstu naukowego elementach warsztatu naukowego. Chodzi przede wszystkim o cytowanie, opracowanie przypisów i bibliografii oraz dokumentację badań.

Jak wspomniałam na początku, żaden tekst nie powstaje w próżni. W pracy naukowej wciąż posługujemy się cudzymi słowami, przytaczamy je, komentujemy, polemizujemy z nimi, parafrazujemy je. Obowiązuje nas w tym zakresie etyka. Jak to wyraził Stanisław Jerzy Lec, „Nie cudzysłów” –

dodajmy – naukowcu²⁵. Cytaty, a więc dosłowne przytoczenia tekstów wcześniejszych niż nasz innego autorstwa (lub własnego, wtedy mówimy o autocytacie) w naszej wypowiedzi, zawsze opatrujemy cudzysłowem i podajemy źródło w przypisie! Rezygnujemy z cudzysłowu, jeśli parafrazujemy, ale zawsze dajemy odwołanie, tłumaczące, skąd tekst pochodzi. Jeśli tego nie uczynimy, a nie chodzi nam o zabawę z czytelnikiem (która musiałaby być wcześniej zasygnalizowana), zostaniemy posądzeni o plagiat. Nie wolno przytaczać cudzych słów, tak by wyglądały na nasze własne. Nie wolno przepisywać fragmentów książek, nie podając źródła. Jest to ze wszech miar naganne postępowanie, a w wypadku naukowca – niedopuszczalne.

Nie napiszę zapewne nic nowego, stwierdzając, że konwencji zapisu przypisów i bibliografii jest wiele. Są różne szkoły i różne zasady²⁶. Jedna jest dla wszystkich wspólna – konsekwencja i logika. Obojętnie, jakie zapisy autor preferuje, musi je opracować tak, by czytelnik nie miał problemu z odnalezieniem źródła. W Polsce popularne są dwa rodzaje zapisów przypisów i bibliografii – tradycyjny polski, o którym więcej napiszę, oraz amerykański, dominujący zwłaszcza w psychologii.

Ten ostatni polega na podaniu źródła w nawiasie w tekście, nie generuje zaś przypisów u dołu strony. Jeśli więc chcemy napisać, że cytujemy kogoś z danej książki, po cytacie dajemy nawias zwykły, a w nim podajemy nazwisko, rok wydania i ewentualnie stronę. Oczywiście bibliografia ma wtedy układ adekwatny, a więc chronologiczny (w obrębie litery alfabetu)²⁷. W pedagogice (i nie tylko) obowiązuje inny. I o nim chciałabym opowiedzieć szerszej.

Przypisy

Przypisy umieszczamy w tekście u dołu strony (można też na końcu artykułów lub rozdziałów). Zapis wygląda następująco:

1. Odwołanie do książki

M. Budajczak, *Edukacja domowa*, Gdańsk: GWP 2003, s. 17.

²⁵ Historię powstania tego powiedzonka zob. H. Markiewicz, *O cytatach i przypisach*, Universitas, Kraków 2004, s. 15.

²⁶ Zob. J. Starnawski, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskie (na tle dyscyplin pokrewnych)*, PWN, Warszawa 1971.

²⁷ Zob. szczegółowe zasady J. Shaughnessy, E. B. Zechmeister, J. S. Zechmeister, *Metody badawcze w psychologii*, tłum. M. Rucińska, GWP, Gdańsk 2002, s. 517 i nast.

H. Retter, *Komunikacja codzienna w pedagogice*, przeł. M. Wojdak-Piątkowska, Gdańsk: GWP 2004, s. 34.

2. Odwołanie do rozdziału w książce

B. Śliwerski, *Pedagogika waldorfska*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. B. Śliwerski, Z. Kwieciński, Warszawa: PWN 2003, s. 294—306.
G. L. Gutek, *Esencjalizm a edukacja*, w: tegoż, *Filozoficzne i ideologiczne podstawy edukacji*, przeł. A. Sulak, A. Kacmajor, Gdańsk: GWP 2003, s. 265 i nast.

3. Artykuł

J. Habermas, *Czy istnieją postmetafizyczne odpowiedzi na pytanie: czym jest „właściwe życie”?*, przeł. M. Szuster, „ResPublica Nowa” 2003 nr 73, s. 101—109.

4. Praca zbiorowa – zawsze od tytułu (w zapisie amerykańskim od redaktora)

Nauczyciel – uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji, pod red. M. Dudzikowej, Kraków: Impuls 1996.

Najczęściej stosowane skróty [ważna zasada – zawsze jednolicie, jak polskie, to polskie, jak łacińskie, to łacińskiej]: tamże (ibidem), dz. cyt. (j.w.), ale też zob., por., w:, [w:], [W:], przeł., pod red., red., zb., nr, t., s., nn, nast., i in., [b.r], [b.m.]. Jest też wiele innych, można je znaleźć oczywiście w dostępnych słownikach.

Przypisy są też miejscem na odautorskie wyjaśnienia, komentarze, dygresje. Czasem zdarzają się odwrócenia proporcji między tekstem głównym a przypisami, jednak w tekście, który nie ma takiego charakteru, obowiązuje zasada oszczędności. Innymi słowy, nie wprowadzajmy do przypisów wszystkich myśli, które nam się nasuwają w związku z tematem, bo nikt ich nie będzie czytał, a tekst zacznie być chaotyczny.

Bibliografia

W bibliografii zamieszczamy adresy książek, do których odwoływaliśmy się w tekście. Czasem jednak dodajemy bibliografię przywołującą całość napisanych prac na dany temat. Jak wspominałam, możemy mieć do dyspozycji układ chronologiczny (jak w książkach psychologicznych) lub

alfabetyczny. Ten drugi nas tu interesuje. Zawsze rozpoczynamy – w przeciwieństwie do przypisów – od nazwiska autora. Reszta jest taka sama.

Budajczak M., *Edukacja domowa*, Gdańsk: GWP 2003.

Retter H., *Komunikacja codzienna w pedagogice*, przeł. M. Wojdak-Piątkowska, Gdańsk: GWP 2004.

Możliwe są też inne klasyfikacje bibliografii²⁸. Dla nas istotny może być też podział na bibliografię podmiotową (dotyczącą prac omawianego autora lub tekst bezpośrednio dotyczące naszej pracy) i przedmiotową (czyli wszystkie opracowania o...). W bibliografii i w przypisach nie pogrubiamy nazwisk ani nie piszemy ich rozstrzelonym drukiem (choć często można to zaobserwować); nie numerujemy kolejnych pozycji w bibliografii (to dość częsty błąd). Tak jak mówiłam, obojętnie, jaką przyjmie się konwencję, zarówno przypisy, jak i bibliografia muszą być konsekwentne i logiczne.

Podobnie rzecz się ma z dokumentacją badań (która jest bardzo zależna od rodzaju przyjętej metodologii). Obowiązuje podobna zasada, jak przy przypisach i bibliografii – uporządkowanie i konsekwencja. Numerujemy wszystkie tabele, ryciny, wykresy – każdy rodzaj osobno. Jeśli to więcej danych, najlepiej skupić je w aneksach. W pracy naukowej bardzo przydatne są ich spisy, zazwyczaj załączane na końcu książki. Wzory tabel i tym podobne zostały bardzo przystępnie opisane w *Metodach badawczych w psychologii*, ale proszę również szukać w innych pozycjach i obserwować, jak robią to inni. Pełny opis takiego dodatku musi zawierać tytuł oraz źródło danych. Wyniki badań muszą być opisane jasno i w jednoznaczny sposób odnosić się do tekstu (i na odwrót).

Cechy stylu naukowego

Wszystkie opisane przeze mnie zasady w części „Jak chcę to napisać?” zmierzają do osiągnięcia przez autora tak zwanego stylu naukowego. Czym się on charakteryzuje? Po czym można poznać, że tekst ma charakter naukowy, a w dodatku jest tekstem dobrym? Przyjrzyjmy się takiemu oto fragmentowi:

„Po obronie mojej dysertacji doktorskiej z zakresu paradentologicznych podstaw pendeologii jesienią 1965 roku w Salamance (zakończoną pełnym sukcesem dzięki nieznamości języka hiszpańskiego z mojej strony) promotor mój, sędziwy profesor Paradentoza, gratulując mi dotychczasoso-

²⁸ Zob. J. Starnawski, j.w., s. 25 i nast.

wych wyników, powiedział następujące słowa: Nauki teoretyczne to piękna i trudna dziedzina, to ogród pełen kwiatów. A gdy pragnie się, by kwiaty te owocowały ku pożytkowi ogrodnika, zwrócić się trzeba ku naukom teleologicznym i wynikającym z nich konsekwencjom dla techniki. Jeśli taką próbę podejmiesz, młody człowieku, obiecuję ci w niedługim czasie sukcesy w jednej z nauk, mianowicie w tej, która traktuje o otworach powiększających wyobraźnię. [Warto wiedzieć, czego ta nauka dokładnie dotyczy:]

[...] Środkiem doraźnym, pobudzającym pracę wyobraźni za pośrednictwem zmysłu wzroku, a więc imagineskopem, jest każdy otwór dziurawący na wylot jakąkolwiek substancję stałą, uformowaną tak, że przez jego przeziór przeprowadzić można bodaj jedną prostą. Spoglądając przez tego rodzaju otwór, widzimy pewien jego wycinek otaczającej nas rzeczywistości tak, jak widzi go okiem nieuzbrojonym człowiek z wyobraźnią powiększoną. Inaczej mówiąc, odbieramy go w ten sposób, jakbyśmy posiadali taką właśnie wyobraźnię²⁹. My oczywiście imagineskopów nie potrzebujemy, by stwierdzić, że ta parodia stylu naukowego może się nam przydać w naszych rozważaniach. Od początku do końca wymyślona pozycja *Wstęp do imagineskopii* autorstwa słynnego Śledzia Otrębusa Podgrobelskiego może nas bowiem nauczyć lepiej niż cokolwiek innego, czym jest styl naukowy i jak, dążąc do jego osiągnięcia, nie ośmieszyć się... zanadto. Styl naukowy – teraz już poważnie – jest rodzajem ukształtowania tekstu zgodnym z obowiązującymi w nauce regułami³⁰. Stosuje się w nim wyrazy abstrakcyjne i terminy, czyli słowa o określonym w danej dziedzinie nauki znaczeniu³¹. W trakcie pisania autor posługuje się określonymi technikami, o których już niejednokrotnie wspominałam, czyli definiowaniem („zwięzłym określeniem nowego pojęcia [...] za pomocą znanych już, określonych i zdefiniowanych pojęć”³²), dowodzeniem („takiego układu zdań znaczących, w którym rozwinięte jest rozumowanie mające na celu wykazanie prawdziwości lub fałszywości pewnego twierdzenia”³³), wnioskowaniem („rozumowaniem, w którym z twierdzeń już udowodnionych, tzw. przesłanek, wyprowadza się nowe twierdzenia”³⁴), polemizowaniem (próbą obalenia tez przeciwnika) itp. Najważniejszymi cechami tekstu naukowego są:

²⁹ Ś. O. Podgrobelski, *Wstęp do imagineskopii*, [b.m.] [b. r.], s. 11, s. 51.

³⁰ Zob. na ten temat *Słownik terminów literackich*, s. 535; J. Maćkiewicz, j.w., s. 49–73; M. Kuziak, S. Rzepczyński, j.w., s. 265–275; J. Trzynadłowski, *Autor. Dziejło. Wydawnca*, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 109–122.

³¹ Zob. zwłaszcza J. Trzynadłowski, j.w., s. 110–113.

³² Tamże, s. 113.

³³ Tamże, s. 114.

³⁴ Tamże.

- Jednoznaczność (precyzja)
- Zwięzłość
- Jasność i zrozumiałość
- Prostota

Jeśli autorowi udało się takie cechy osiągnąć, napisał dobry tekst. Pozostaje jeszcze jedna kwestia, a mianowicie uwrażliwienie na odbiorcę.

W jakim celu się wypowiadam, czyli kto jest moim czytelnikiem?

W trakcie pisania i redagowania tekstu cały czas powinniśmy pamiętać o czytelniku i o tym, gdzie chcemy publikować. Z tego powodu trzeba mieć kilka spraw na względzie, o których cały czas pisałam, a które teraz warto jeszcze raz podkreślić:

Elementy tekstu, które wskazują na to, dla kogo piszemy: (1) formalne – tytuł, odniesienia, sama konstrukcja tekstu i jego obudowanie, czyli przypisy i dygresje; (2) semantyczne – co wyjaśniamy, co zakładamy, że czytelnik wie, i tym podobne.

Zrozumiałość (*Wstęp do imagineskopii* jest świetnym tekstem naukowym, nie posiada tylko sensu!).

Podsumowując, teksty naukowe mogą przybierać najróżniejsze formy i zawierać treści o różnym stopniu skomplikowania. Najważniejsze, by zrozumieć, że praca naukowa jest jednością formalno-semantyczną, która musi spełniać wymogi rzetelności naukowej, poprawności językowej i strukturalnej, dobrego osadzenia w kontekście kulturowym i... oryginalności oraz użyteczności. Odczuwając przyjemność pisania, przyjemność tekstu, jak by to wyraził Barthes³⁵, nie zapominajmy zwłaszcza o tym ostatnim kryterium.

³⁵ R. Barthes, j.w.